

Prof. Zbigniew Gorlak
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Recenzja sporządzona w dniu 10.09.2018 roku w przewodzie doktorskim mgr Anny Jędrzejec z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie do przedstawienia szanownej Radzie Wydziału Artystycznego w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Interakcja obrazu i przestrzeni w cyklu prac artystycznych
„Okno z widokiem na ...”

Motto:

„Zaopatrywanie książki w jakiś rozsądny WSTĘP należy do najbardziej interesujących przedsięwzięć literackich. Ocenia się w nim wartość twórczą autora, który poprosił swojego przyjaciela o napisanie kilku bałwochwalczych słów na temat dzieła. Takiego człowieka nie udało mi się nigdzie wytrzasnąć, zostałem zmuszony, by wstęp taki sklecić własnoręcznie. Książka, którą przedkładam Szanownym Czytelnikom, jest napisana bardzo sensownie, a pod względem doboru tekstów, oprawy i jakości papieru, jak również swoich walorów literackich, należy do arcydzieł literatury światowej.

Dlatego zwracam się do Szanownych Czytelników, by nie zwracali uwagi na krytykę, niezgodną z tym, co ja tutaj z góry twierdzę. Jestem bowiem zdania, że ta oto książka ulubionego autora spotka się, z powodu swojej szlachetnej tendencji, brylantowego stylu i przepięknego języka, z pełnym zrozumieniem, uznaniem i popularnością. Dlatego proszę wyrozumiałych Czytelników, żeby puścili mimo uszu krytykę, która próbować będzie rzecz całą osądzić.

Proszę raz jeszcze, proszę wszystkich uczciwych czytelników, by tym, którzy będą próbować książkę ganić, nie dali wiary.

Jeśli ktoś zapyta, czy to wypada, bym sam własną książkę wychwalał pod niebiosa, odpowiadam: Jeżeli ktoś sam coś napisze, to na pewno lepiej rozumie własny tekst niż jakiś postronny kryty.”

Jest to autentyczny WSTĘP, który Haszek napisał do swojego zbioru opowiadań pt.: Pepiczek Novy i inne opowiadania, Praga 1921

Magister Annę Jędrzejec poznałem w 2016 roku, podczas 5 Warsztatów Działań Kreatywnych, w centrum Kultury i Sztuki Dwór Kossaków w Górkach Wielkich. Nasze spotkania, ponieważ jeszcze raz współpracowaliśmy w ramach pracy z młodzieżą studencką podczas 6 Warsztatów, pozwoliły mi zbudować obraz Ani, młodej asystentki prof. Elżbiety Baneckiej, który pozwolę sobie przedstawić znakomitemu gremium Rady Wydziału Artystycznego w ASP w Katowicach.

Przeoglądając wnikliwie całą dokumentację (bardzo rzetelnie zebraną i profesjonalnie zaprezentowaną) dorobku doświadczeń zawodowych i twórczych próbuję zbudować całościowy obraz młodej artystki, pedagoga, człowieka.

Na pierwszym miejscu przestawię postać Anny jako młodego człowieka z wielką dynamiką w działaniu i niesłychanie otwartą do współpracy, zarówno ze studentami, jak i z kadrą profesorską. Empatia młodej pedagog w bardzo

dużym stopniu nakłada się na zaprezentowane w katalogu doświadczeń zawodowych i uczestnictwa w wielu warsztatach, chociażby wspomnianych już Warsztatów w Górkach Wielkich, ale w zajęciach i wykładach na studiach licencjackich na Kierunku Fotografii w Warszawskiej Szkole Filmowej w Warszawie oraz prowadzenia i warsztaty z monotypii na Wydziale Scenografii w ASP w Warszawie jak i wykłady o kolorze „Kolor”, i „O batik historycznie i praktycznie”. Zaangażowanie w podnoszenie swoich kwalifikacji intelektualnych to również czynny udział w konferencjach w Polsce ; w Białymstoku, Łodzi i Warszawie. , jak i zagranicznych m.in. w Kolonii w Niemczech, czy Luzernie w Szwajcarii. W doświadczeniu zawodowym liczy się także współtworzenie i promowanie własnego otoczenia: Pracownia nr 1 , projekt graficzny logo, i wizualizacja graficzna. Domyślam się, że jest to Pracownia w Katedrze Scenografii. Niezliczona ilość współorganizowania wystaw i udział, a co za tym idzie promowania macierzystej Pracowni z Katedry Scenografii dowodzi pozytywnej postawy młodego pracownika Akademii. Z wieloletniej pracy na Uczelni, muszę zauważyć taki fakt, że coraz trudniej jest z zaangażowaniem młodej kadry w pracy organizacyjnej, co stawia Annę Jędrzejec wśród grona ludzi identyfikujących się ze swoją pracą i promocją swojego środowiska akademickiego. Poparciem tej tezy była np. pomoc w organizacji wystawy w 2014 roku w Trafostacji w Szczecinie , czy wystawy zbiorowej w Galerii Zamek w Przemyślu. Chociaż bardzo żałuję, że Ania nie skierowała się do Gdańska w ramach prezentacji Pracowni Scenografii i promocji oraz wymiany doświadczeń z innymi środowiskami.

Mam wielki problem z oceną pracy dydaktycznej kandydatki, próbując na podstawie liczenia szczegółowego ilości prac organizacyjnych (pozycji 22) do pięcioletniego okresu pracy. Nie jestem urzędnikiem, ale na tak zadane pytanie mogę odpowiedzieć: Bardzo dobra ocena. A podstawą jest moja pamięć z własnego życiorysu zawodowego, kiedy brakowało czasu na pracę w pracowniach graficznych(litografia, linoryt, sitodruk...). Dzielenie się własnym czasem artystycznego działania z pracą asystenta w Akademii było ciężką decyzją, ale porównując z dniem teraźniejszym był to czas bardziej zbliżony do wieków dawnych, ale o paradoksie , byliśmy bardzo zjednoczeni w naszym środowisku szkolnym, pracownianym i formalności odchodziły na plan dalszy. Pracownie funkcjonowały bardziej na zasadzie Mistrz – Uczeń, niż narzuconych mnóstwa przepisów, paragrafów , czyniąc Akademię Urzędem Pracy Twórczej. Szczegółową ocenę mogę zsumować z oceną Promotora i Kierownika Pracowni Scenografii.

Wśród dodatkowych zalet organizacyjno- dydaktycznych podkreślę zaangażowanie jako członek (członkini) Rady Wydziału, Senatu ASP oraz uczelnianej Komisji ds. Etyki. Taki wybór asystenta do różnego rodzaju struktur uczelnianych świadczy o zauważonej przez Kadrę Uczelni postawie i zaangażowaniu w prace akademickie. Dodatkową zaletą jest współpraca od 2017 roku z Warszawską Szkołą Filmową i prowadzenie zajęć „ Obraz i litera” na Kierunku Fotografii. Działalność poza obrębem macierzystej Uczelni na pewno wzbogaca warsztat pedagoga i poszerza horyzonty w praktyce i teorii, tak potrzebnej w naszej artystycznej profesji.

Przejdę do oceny pracy artystycznej na podstawie informacji z tej dziedziny. Niestety, ale tak krótki, dodatkowo wakacyjny czas nie pozwolił mi na zapoznanie się z pracami Anny Jędrzejec w oryginale, tzw. na żywo. Sprawia

mi to wielką trudność, ponieważ jako grafik i malarz a także fotograf opieram się w percepcji prac artystycznych na podstawie obcowania w rzeczywistości tzw. namacalnej, a nie wirtualnej. Jakże wielokrotnie są mylące osądy twórczości artystów na podstawie reprodukcji, chociaż współczesny świat stał się spektrum prób zdigitalizowania wszystkiego.

Najpierw przejdę do przedstawionych przez Annę prezentacji wystaw indywidualnych i zbiorowych oraz wystaw zagranicznych.

Nie jestem zwolennikiem ilości nad jakością, więc analizując zawartość prezentacji zgłębiam dokumentację. Wystawy indywidualne „Pod światło”, „Las” i w 2014 roku w Galerii NR 1 „Wystawa fotografii Anny Jędrzejec”. W pracach, które zaprezentowane w latach 2012 - 2013 autorka doświadcza w technikach batiku, form efemerycznych, delikatnych wynikających z obserwacji form, materii przyrody i przedmiotów, jak pisze autorka „...nieprzypadkowy wybór przedmiotów z życia codziennego..., ...inspiracją jest moja pasja do dzisiejszego wzornictwa przemysłowego...”. Konsekwencją prób warsztatowych w mieszaniu technologii batiku i monotypii jest kształtowanie się jednorodniejszej wypowiedzi, mocnej i zwartej, gdzie powstaje cykl „Fala dźwiękowa”. Proste i zdecydowane formy, nawiązujące do podstawowego kształtu jakim jest SŁOŃCE intrygują i karzą nam szukać treści uniwersalnych, ale nie podporządkowanych literaturze, lecz strukturze myślenia abstrakcyjnego.

Poszukując głębi poszukiwań artystycznych zauważa się podążanie w kierunku, w którym autorka coraz bardziej skłania się ku warsztatowi fotograficznemu, cykl „Białe ściany” z 2014 roku, gdzie często następuje złagodzenie struktur, materii i zwiększenie przestrzenności form.

Anna Jędrzejec nie może oderwać się od treści – bo jak odrzucić w fotografii otaczającą rzeczywistość, jej przestrzenność – powstaje cykl „Konstelacja Oriona”. W cyklach „Teren zabudowy”, „Las”, czy urok detalu autorka eksperymentuje technologiami, osiągając wyrafinowane materie, lecz powoli miesza się w jej twórczości odchodzenie od „malarskiej” czułości i estetyzacji „klimtowskiej” do uproszczeń i delikatnemu odrzuceniu „zabawy” w materię. Nawet oglądając prace z 2012-13 roku, cykl „Żywioły”, „Wnętrza”, czy w „W domu” zauważam fascynację przestrzenią, ale w zamknięciu, czy zauroczenie scenami z życia codziennego. Aż narzucają się paralele ze sztuką Pierre Bonnard'a, Davida Hockney'a czy impresjonistów. Doświadczenia i eksperymenty w technice batiku, monotypii uaktywniają młodą artystkę, która bierze udział w konkursie Mini Print International of Cadaques, w Hiszpanii. Jakże ważne jest miejsce w którym odbywały się wystawy, jak ściśle związane ze światłem i wielkim artystą hiszpańskim... ze światłem, które okaże się tak ważne dla Anny Jędrzejec.

Wejść
W ciszę
Bezszelestnie
Podziwiać jej urok

haiku Dariusz Brzoska-Brzósiewicz

Interakcja obrazu i przestrzeni w cyklu prac artystycznych „Okno z

widokiem..."

Mam zwyczaj, że nie czytam przed obejrzeniem prac opisów teoretycznych, naprowadzających, wyjaśniających tłumaczących się autorów. Tak też było z prezentacją – dokumentacja fotograficzną oraz multimedialną cyklu „ Okno z widokiem..."

I kiedy przeczytałem tytuł rozprawy doktorskiej Anny Jędrzejec zmroziło mnie jakbym z rozpalonego miejsca na plaży znad morza trafił do dryfującej kry na Morzu Arktycznym. Pomyślałem, że znowu mam do czynienia z „przeuczonym", młodym artystą, usiłującym na siłę przemycić myśli, które nijak mają się z materiałem prezentowanych prac.

Otoczony wokół tytułami wychodzących ze współczesnych Galerii powoli gubię się z zachętą do obejrzenia wystawy i słowo INTERAKTYWNY, odmieniane przez wszystkie przypadki odpycha mnie na kilometry, a może i większe odległości. Na szczęście, nauczony doświadczeniem powoli oglądając prace Anny Jędrzejec zapomniałem o wszelkich interaktywnościach i artystka, jak tornado wchłonęła mnie doszczętnie.

Tak mało słów, a tyle treści.

Czasami wydaje się, że koleje życiowe każdego z nas z osobna bardzo się różnią. Ale Człowiek przeżywa ten świat podobnie, z wieloma powtórzeniami zdarzeń, gdzie przedmioty, formy, materie obracają się po obwodzie koła i cyklicznie u każdego znajdują takie same historie.

Czy Państwo pamiętają z dzieciństwa ten moment, kiedy na rękę mamy zegarek i leżąc rysujemy światłem po ścianach, po suficie. To proste odbicie światła wpadającego przez okno od szkiełka naszego cyferblatu.

Nasze doświadczenie uzmysławia nam, że oświetlony fragment ściany, muru odsłania nam jakąś nierealną materię i przenosi w świat surrealny, budujący nowe treści. Doznajemy przedziwnego uczucia wchłaniania nas poza granice prostych znaczeń. Ściana przez nas obserwowana, a raczej mały fragment buduje nam nowe znaczenia i tworzy w tej przestrzeni nowe horyzonty.

Poruszając naszym małym światłem tworzymy nowe obrazy.

Ale kiedy tworzą się obrazy powstają niepowtarzalne treści. Czasami historie dotyczą naszych najważniejszych instynktów, przyzwyczajzeń, czy budują nowe treści.

Przypomniał mi się film z 1959 roku Roberta Bresson „ Kieszonkowiec", w którym bohater Michel, okradając ludzi w Paryżu, wraca po kradzieży do swojego mieszkania, szarego, obskurnego wręcz wyglądającego jak cela więzienna. Przez okno wpadają promienie światła, ale szarość ścian jest jak filtr wchłaniający energię życia. Dzięki wspaniałym zdjęciom Leonce-Henri Burel zostajemy wciągnięci w świat głównego bohatera. Ściany i ich niesamowita materia, jak z obrazów abstrakcjonistów, gdzie struktura oświetlonego miejsca tworzy niespotykaną narrację i przenosi nas do nastrojów i zmysłowości naszego bohatera, kieszonkowca zdeteminowanego swoją profesją, który jak w pułapce poszukuje nieudolnie wyjścia z własnego labiryntu.

Światło, materia budują świat tragiczny i przestrzeń nas obserwatorów też kurczy się do absurdałnej pułapki bez mała klaustrofobicznej, neurotycznej. Drugim zdarzeniem, który łączy się z pracą Anny Jędrzejec jest projekt Izabeli

Gustowskiej „Przypadek Josephine H...” 3,22 minutowy trailer i szczególnie w drugiej minucie sekwencje zdjęć kobiet na łóżku w pomieszczeniu.

Poznańska twórczyni Izabela Gustowska portretuje kilka spotkanych kobiet w Nowym Jorku w 2013 roku nawiązując do znanego obrazu Edwarda Hoppera, w której główną bohaterką jest Josephine artystka, żona i modelka malarza.

I nie będę starał odpowiedzieć na pytanie – czy autorka znalazła swoją Josephine w upalne lato z 2013 roku.

Najważniejszym w tej materii motywem jest zbieżność i nawiązanie do atmosfery którą Edward Hopper stworzył w swoim dziele.

Wnętrze oświetlone przedziwnym światłem, wpadającym przez okno tworzy świat tak zagęszczony, przez swoją przeźroczoną strukturę, że nagle znajdujemy się w świecie osamotnienia, własnej, samotnej egzystencji.

Przesłanie artysty dotykające każdego z nas, przeżywanie indywidualne, ale jakże wspólne dla naszego bycia.

Anna Jędrzejec jest osobą bardzo młodą, ale w swoim dziele przekazuje wartości bardzo dojrzałe i podstawowe.

W krótkim, zdawałoby się lekkim i lekko muskającym nas obrazem tworzy rzecz bardzo ważną i mocną. Nie przeszkadza nam kolor czarno-biały, tylko potęguje narrację. Brak wielobarwności skupia, jak w soczewce naszą percepcję.

Artystka opowiedziała nam swoje emocje, bez epatowania niesamowitymi obrazami. Delikatna materia i struktura tynku, jak widmo poszarzałej tęczy buduje swoją narrację, ale jest to opowieść dla każdego z nas.

Mimo strachu przed własną wiwisekcją i pewnym obnażeniem się przed publicznością, to Anna prowokuje nas do zdjęcia z siebie warstw historii życiowych. Ta „prowokacja” artystyczna nie jest zgraną płytą, lecz udanym zabiegiem, które sytuuje swój projekt głęboko w naszym rozumie i wszystkich zmysłach. Może dla autorki jest swoistym katharsis i pewnym etapem w twórczości, ale jest wydarzeniem bardzo pozytywnym dla każdego odbiorcy. Zaznaczyć trzeba wysoki poziom warsztatowy- próby ze światłem, z ich „zatrzymaniem” i ponownie odrodzeniem świadczą o profesjonalnym podejściu do materii fotografii i projektowania obrazu.

Żmudna obróbka i dogłębne poszukiwanie obrazu idealnego, świadczą także o bardzo dużej sprawności warsztatowej, ale przede wszystkim o niebywałym profesjonalizmie. Selekcja, cierpliwość i zdeterminowanie, że powtórzę za autorką Anną pozwoliło na poszukiwania, które tak są cenne, a podstawowe w twórczości każdego malarza, grafika, fotografa, czy rzeźbiarza.

Wybór 11 prac jest tak czytelny i silny, że można się poczuć jak sama nadmienia autorka, przy obcowaniu z obrazami Marka Rothko.

W Centru Pompidou w Paryżu, kiedy wchodzimy do ciemnego pomieszczenia i powoli, jak z otchłani wciąga nas światło koloru. Czym dłużej przebywamy z taką twórczością, tym bardziej czujemy odrodzenie naszych zmysłów i sensu istnienia światła, istoty naszego życia.

Z niecierpliwością będę oczekiwał na czas kiedy projekt Anny Jędrzejec nabierze przede mną materii i tak wydruki lentikularne i wideo potwierdza moje refleksje, że mamy do czynienia z profesjonalnym wykorzystaniem swojego talentu.

Reasumując. Z wielką przyjemnością zetknąłem się z twórczością Anny, z jej profesjonalnym podaniem i przesłaniem.

Dokumentacja przedstawiona do opracowania świadczy o wysokim przygotowaniu warsztatowym, merytorycznym i intelektualnym. Jednoznacznie stwierdzam, że praca doktorska, przygotowana pod opieką tak wybitnego promotora stanowi oryginalne dokonanie artystyczne z ogólną wiedzą teoretyczną i warsztatową oraz uzasadnia nadanie mu stopnia doktora sztuki w dziedzinie: sztuki plastyczne w dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne.

Gdańsk 10.09.2018

Gall

